

122 w 2018 (122)

phm. Jarosław Kowalski: polecam się dobrze wyspać!

Data publikacji: 04.12.2018 / Autor: Redakcja

Zbliża się, jak zapewne wszyscy wiedzą, zlot XXX-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Z tej okazji zapytaliśmy phm. Jarosława Kowalskiego, zaangażowanego w ostatni tak duży zlot, zlot Stulecia harcerstwa w Krakowie, o różne sprawy związane ze zlotami w ogólności, a także z tym, który nas czeka w przyszłe wakacje.

Azymut: Czy wybierasz się ze swoimi środowiskami na zlot 30-lecia ZHR? Co Cię skłoniło do takiej decyzji?



Zlot 80-lecia harcerstwa w Olsztynie

phm. Jarosław Kowalski: Zacznę może od drugiej części tego pytania. Jestem od kilku miesięcy szczepowym w małym mieście, gdzie mamy tylko dwie drużyny. Harcerki już dziś deklarują chęć wyjazdu, a harcerze są jeszcze mało przekonani. Zapewne gdyby zlot reklamował się już teraz mocniej, łatwiej byłoby chłopakom podjąć tę decyzję. A osobiście wybieram się na Zlot, bo uważam, że jest to zawsze bardzo ważne wydarzenie, po którym nieobecni tylko żałują. Ilość spotkanych osób, pomysłów na harcerstwo, wymianę myśli, zawiązane przyjaźnie. zawsze procentują w środowiskach. Sam, gdy byłem na Zlocie X-lecia ZHR na Lednicy w 1999 roku, miałem kryzys harcerskiej pracy i macierzystej jednostki. Spotkane drużyny dały mi wiarę w sens pracy i w krótkim czasie odbudowałem drużynę.

Azymut: Byłeś członkiem kadry ostatniego dużego zlotu ZHR. Jakie widzisz korzyści wynikające z dużych zlotów skautowych i harcerskich, takich jak zlot w Spale, Koronowie, Krakowie, czy nawet poszczególne Jamboree? Jak formułowałbyś cele takich zlotów?



Zlot XX-lecia ZHR w Koronowie

phm. Jarosław Kowalski: Tak jak powiedziałem wcześniej, każdy zlot to bardzo ważne wydarzenie dla organizacji. Zlot w Spale w 1935 roku pokazał siłę polskiego harcerstwa, zbudowano miasto dla 25-tys. uczestników i wspomina się go do dziś. Zlot 80-lecia w Olsztynie pod Częstochową w 1991 roku był spotkaniem młodych organizacji ZHR, ZHP-1918, POH i Zawiszy. Okazało się, że bliższe poznanie w działaniu i służbie pozwala na przezwyciężenie różnic i stworzenie jednej organizacji z trzech wymienionych wcześniej. Zlot na Lednicy w 1999 roku był prezentacją już okrzepłej organizacji, mającej sprawną kadre, dorobek programowy i organizacyjny, patrzącej spokojnie w nowe tysiąclecie. Zlot w Koronowie w 2009 roku pokazał już zupełnie inną organizację z nowym pokoleniem instruktorów, prezentując aktualne pomysły programowe i stawiając jak zwykle na integrację harcerską. Ostatni ze zlotów, 100-lecia harcerstwa, który odbył się w Krakowie, szukał pomysłów na harcerstwo w XXI wieku, jednocześnie czerpiąc ze starych sprawdzonych elementów. Dlatego harcerki i harcerze odbywali na zlot wcześniejszą wędrówkę, jako formę czasem zapomnianej formy pracy.

Jak każda rzecz w harcerstwie, zlot powinien mieć cel, a odpowiednie wyszukanie pomysłów na to wydarzenie skutkuje dobrą frekwencją. Dziś, szykując się do Zlotu 3.0 szukamy inspiracji na harcerstwo w dynamicznie rozwijającym się świecie. Świecie szybkiej wymiany myśli, życia wirtualnego, technicznego, konsumpcyjnego i miejsca człowieka w tej przestrzeni. Może organizatorzy nas czymś zaskoczą?

Azymut: Jak wcześnie Twoim zdaniem, i od czego właściwie, należy zacząć przygotowywać taki ogólnoorganizacyjny zlot?



Zlot 100-lecia harcerstwa w Krakowie

phm. Jarosław Kowalski: Tak poważne przedsięwzięcie wymaga odpowiedniego czasu przygotowań. Bardzo komfortową sytuacją jest taka, gdy dwa lata przed zlotem jest już komendant, kwatermistrz zlotu i odpowiedzialni za pionów harcerek i harcerzy. Wtedy jest czas, by przyjrzeć się innym podobnym wydarzeniom organizowanym przez skautów czy harcerzy na świecie. Przypatrzeć się rozwiązaniom logistycznym, żywieniowym i oczywiście programowym. To bardzo cenna wiedza, przed przystąpieniem do szukania miejsca na zlot i formułowania pomysłów programowych.

Azymut: Na co ZHR powinien położyć nacisk podczas zlotu? Czy widzisz jakieś szczególne obszary albo hasła programowe, warte podkreślenia?



Jamboree w 1995 roku, w Holandii

phm. Jarosław Kowalski: Na dziś ważnym celem na zlot jest odpowiedzenie sobie, czy nadal wszyscy czujemy się wspólnotą jako ZHR. Czy przez te 30 lat, przez różnicę poglądów i pomysłów, nie okopaliśmy się na swoich pozycjach środowisk, hufców czy chorągwi. Ale także: na ile jako dwie organizacje potrafimy razem współdziałać?

Drugi aspekt, który mnie ciekawi, to stan rzeczywisty harcerskiego stylu obozowania: czy nadal czerpiemy z puszczactwa? Czy nie jest ono sloganem, a rzeczywistość bywa różna?

Ostatnia kwestia to faktyczny stan zorganizowania. Zlot w sierpniu wymaga pomysłu na obóz i połączenie go z dotarciem na Zlot. Jestem bardzo ciekaw, jak poradzą sobie z tym młodzi instruktorzy. Wczesne lata 90-te pokazywały, że pomimo braku dostępu do techniki i jednocześnie mniejszych zasobów finansowych, można było przeprowadzić te dwa wydarzenia. Ciekaw jestem, jak poradzimy sobie z tym teraz.

Azymut: A czy dostrzegasz jakieś zagrożenia związane ze zlotem? Czego dobrze byłoby się ustrzec?



Jamboree w 1995 roku, w Holandii

phm. Jarosław Kowalski: Dwa główne zagrożenia przed każdym zlotem to brak odpowiednio nastawionej kadry i nie zapewnione na czas środki finansowe. Z moich obserwacji z kilku zlotów, gdy komendzie nie uda się zachęcić instruktorów całych chorągwi z terenu, gdzie odbywa się to wydarzenie, do włączenia się w pracę, to sytuacja jest niebezpieczna organizacyjnie.

Azymut: Po współprzeżwedeniu zlotowi 100-lecia harcerstwa, jakie masz rady dla organizatorów przyszłorocznego wydarzenia?



Zlot X-lecia ZHR w Lednicy

phm. Jarosław Kowalski: Na Zlocie 100-lecia byłem tylko komendantem zlotu harcerzy i z tego doświadczenia polecam się dobrze wyspać przed zlotem. W czasie zlotu sen bywa dobrodziejstwem, którego zawsze będzie brakowało. Zapewnić sobie zastępców oraz, jeśli tylko to możliwe, mieć kilka osób do nagłych nieplanowanych

wydarzeń. A co oczywiste, nie zostawiać niczego przed zlotem do organizacji na ostatnią chwilę. Truizmem jest, że każdy z odpowiedzialnych za elementy organizacyjne musi przyjechać z gotowym materiałem do pracy.

Azymut: Jak zachęciłbyś drużynowych do udziału w przyszłorocznym zlocie?

phm. Jarosław Kowalski: Zlot to wielkie święto harcerskie, które wydarza się dość rzadko. Twój udział w tej imprezie może być często jedyną okazją na przeżycie tak mocno spotęgowanej przygody, możliwości spotkania nowych przyjaciół i rozszerzenia nie tylko harcerskich horyzontów. Jednocześnie bez Ciebie Zlot nie będzie pełnią tej organizacji, dlatego nie zastanawiaj się i podejmij to wyzwanie!

Rozmawiał z Azymutem:



phm. Jarosław Kowalski – w ZHR od 1990 roku. Drużynowy 1 Swarzędzkiej Drużyny Harcerzy im. T. Kościuszki w latach 1993 – 2003. Po przekazaniu funkcji założył Zespół Historyczny ZHR w Wielkopolsce, był referentem harcerskim w Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy, tworzył aktualny Regulamin Sprawności Harcerzy i był v-ce Komendantem Zlotu 100-lecia w Krakowie. Prywatnie projektant, mąż i ojciec trójki dzieci (dwójka już w ZHRze).

Fot. ze zbiorów autora.

Redakcja

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.